



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 16 stycznia 2022 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia z dzisiejszej liturgii opowiada epizod wesela w Kanie, gdzie Jezus przemienia wodę w wino ku radości nowożeńców. Kończy się on następująco: „Taki to początek *znaków* uczynił Jezus (...). Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2, 11). Zauważmy, że ewangelista Jan nie mówi o cudzie, to znaczy o jakimś wielkim i nadzwyczajnym fakcie, który rodzi podziw. Pisze, że w Kanie dokonuje się *znak*, który wzbudza wiarę uczniów. Możemy zatem się zastanowić, czym jest „znak” według Ewangelii.

Znak to poszlaka, objawiająca miłość Boga; zwraca on uwagę nie na siłę gestu, lecz na miłość, która go spowodowała. Uczy nas czegoś o miłości Boga, który jest zawsze blisko, czuły i współczujący. Pierwszy znak dokonuje się wtedy, gdy dwoje nowożeńców znalazło się w trudnej sytuacji w najważniejszym dniu ich życia. W trakcie uroczystości zabrakło istotnego elementu, wina, i istnieje niebezpieczeństwo, że radość zgaśnie pośród krytyk i niezadowolenia gości. Wyobraźmy sobie, jak może przebiegać uroczystość weselna o samej wodzie! To okropne, jak fatalnie wypadną państwo młodzi!

Dostrzega ten problem Matka Boża, która dyskretnie nadmienia o nim Jezusowi. A On interweniuje, bez rozgłosu, niemal tego nie pokazując. Wszystko odbywa się w sposób dyskretny, „za kulisami” – Jezus poleca niewolnikom, żeby napełnili stągwie wodą, która staje się winem. W taki sposób działa Bóg, z bliskością i dyskretnie. Uczniowie Jezusa to pojmują – widzą, że dzięki

Niemu uroczystość weselna stała się jeszcze piękniejsza. I widzą też *sposób* postępowania Jezusa, to Jego służenie w ukryciu – taki jest Jezus; pomaga nam, służy nam w ukryciu, w danej chwili – tak iż wyrazy uznania z powodu dobrego wina dostają się panu młodemu; nikt się nie spostrzega, jedynie słudzy. Tak więc zaczyna się w nich rozwijać załóżek wiary, to znaczy wierzą, że w Jezusie jest obecny Bóg, miłość Boga.

Miła jest myśl, że pierwszym znakiem, jaki czyni Jezus, nie jest nadzwyczajne uzdrowienie czy jakiś cud w świątyni jerozolimskiej, ale gest, wychodzący naprzeciw prostej i konkretnej potrzebie zwyczajnych ludzi, gest poufny, cud, by tak się wyrazić, uczyniony „na palcach”, dyskretny, cichy. On jest gotowy nam pomóc, podnieść nas na duchu. A zatem, jeśli zwracamy uwagę na te „znaki”, zostajemy podbici przez Jego miłość i stajemy się Jego uczniami.

Ale jest jeszcze inna charakterystyczna cecha znaku w Kanie. Na ogół wino, które podawano pod koniec uroczystości, było gorszej jakości; również dzisiaj tak się robi, ludzie wtedy nie rozróżniają za bardzo, czy jest to dobre wino, czy jest to wino trochę rozcieńczone wodą. Jezus natomiast sprawia, że uroczystość kończy się *najlepszym winem*. Symbolicznie mówi nam to, że Bóg chce dla nas tego, co najlepsze, chce, żebyśmy byli szczęśliwi. Nie stawia sobie granic i nie domaga się od nas odsetek. W znaku Jezusa nie ma miejsca na ukryte motywacje, na wymagania względem nowożeńców. Nie, radość, którą Jezus pozostawia w sercu, jest radością pełną i bezinteresowną. Nie jest to radość rozmyta!

Sugeruję wam zatem pewne ćwiczenie, które może nam wyjść na dobre. Spróbujmy dziś pogrzebać we wspomnieniach w poszukiwaniu *znaków*, które Pan uczynił w moim życiu. Niech każdy powie: Jakie znaki Pan uczynił w moim życiu? Jakie są oznaki Jego obecności? Znaki, jakie uczynił, żeby nam pokazać, że nas miłuje; pomyślmy o tamtej trudnej chwili, kiedy Bóg dał mi odczuć swoją miłość... I zastanówmy się – przez jakie znaki, dyskretnie i pełne troski, dał mi odczuć swoją czułość? Kiedy odczułem Pana bliżej, kiedy odczułem Jego czułość, Jego współczucie? Każdy z nas ma w swojej historii takie chwile. Poszukajmy tych znaków, wspominajmy. W jaki sposób odkryłem Jego bliskość? Dlaczego została u mnie w sercu wielka radość? Postarajmy się, aby odżyły chwile, kiedy doświadczyliśmy Jego obecności i wstawiennictwa Maryi. Ona, Matka, która tak jak w Kanie jest zawsze czujna, niech nam pomoże cenić sobie znaki Boga w naszym życiu.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, wyrażam bliskość osobom dotkniętym przez ulewne deszcze i powódzie w różnych regionach Brazylii w ostatnich tygodniach. Modłę się w szczególności za ofiary i ich rodziny oraz za tych, którzy stracili dom. Niech Bóg wspiera wysiłki tych, którzy niosą pomoc.

W dniach od 18 do 25 stycznia będzie obchodzony Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, który w tym roku zachęca do spojrzenia na siebie w zwierciadle doświadczenia Mędrców, którzy przybyli ze Wschodu do Betlejem, żeby oddać hołd Królowi Mesjaszowi. Również my, chrześcijanie, z naszymi różnorodnymi wyznaniem i tradycjami, jesteśmy pielgrzymami, zmierzającymi do pełnej jedności, a zbliżamy się do celu, gdy bardziej wpatrujemy się w Jezusa, naszego jedyne Pana. W czasie tego Tygodnia Modlitw ofiarujemy także nasze trudy i nasze cierpienia w intencji jedności chrześcijan.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów. Szczególne pozdrowienie kieruję do grupy „Girasoli della Locride” z Locri, z rodzinami i animatorami.

Wszystkim życzę dobrej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.